

RZECZY I LUDZIE

HUMANISTYKA WOBEC MATERIALNOŚCI

RZECZY I LUDZIE

HUMANISTYKA WOBEC MATERIALNOŚCI

Redakcja

J. KOWALEWSKI, W. PIASEK, M. ŚLIWA

Autorzy

P. ABRISZEWSKA, K. ABRISZEWSKI, Ł. AFELTOWICZ, J. BARAŃSKI,
E. DOMAŃSKA, A. JARZEWICZ, E. KLEKOT, A. KLEŚTA-NAWROCKA,
A. F. KOLA, J. KOWALEWSKI, A. P. KOWALSKI, M. KRAJEWSKI,
A. KUCNER, B. OLSEN, J. J. PAWLIK, W. PIASEK, T. RAKOWSKI,
P. RODAK, F. SCHMIDT, R. SIEROCKI, S. SIKORA, M. SKOWROŃSKA,
M. ŚLIWA, M. ZAWODNA, B. ZIELEWSKA-RUDNICKA



COLLOQUIA
HUMANIORUM

Recenzent

PROF. DR HAB. WOJCIECH J. BURSZTA

Korekta

JOANNA PIASEK

Korekta techniczna

REDAKCJA

Projekt okładki i znaku graficznego Colloquia Humaniorum

PIOTR KORONA

Publikacja dofinansowana przez

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY UWM W OLSZTYNIE

INSTYTUT FILOZOFII UWM W OLSZTYNIE

INSTYTUT HISTORII I ARCHIWISTYKI UMK W TORUNIU

INSTYTUT HISTORII I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH UWM W OLSZTYNIE

© Copyright by the Authors

OLSZTYN 2008

ISBN 978-83-60636-02-2

Wydawca

INSTYTUT FILOZOFII UNIwersytetu WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE

Rozpowszechnianie

INSTYTUT FILOZOFII UNIwersytetu WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE

ul. K. Obiźca 1, 10-725 Olsztyn,

tel. +48 89 523-34-89, e-mail: sekretariat-if@uwm.edu.pl

FORUM HUMANISTYCZNE

www.forhum.uni.torun.pl

e-mail: forhum@uni.torun.pl

Przygotowanie komputerowe

„FIRET” IWONA I PAWEŁ BANASIAKOWIE

Druk i oprawa

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY UNIwersytetu WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE

Spis treści

WPROWADZENIE	9
--------------	---

CZĘŚĆ PIERWSZA

ANDRZEJ P. KOWALSKI, <i>Kulturoznawcza genealogia kategorii materialności rzeczy</i>	15
--	----

EWA DOMAŃSKA, <i>Problem rzeczy we współczesnej archeologii</i>	27
---	----

JACEK KOWALEWSKI, WOJCIECH PIASEK, <i>W poszukiwaniu utraconej Rzeczywistości. Uwagi na marginesie projektu „zwrotu ku rzeczom” w historiografii i archeologii</i>	61
--	----

EWA DOMAŃSKA, BJØRNAR OLSEN, <i>Wszyscy jesteśmy konstruktywistami</i>	83
--	----

CZĘŚĆ DRUGA

KRZYSZTOF ABRISZEWSKI, <i>Rzeczy w kontekście Teorii Aktora-Sieci</i>	103
---	-----

MAREK KRAJEWSKI, <i>Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie</i>	131
---	-----

ŁUKASZ AFELTOWICZ, <i>Rzeczy, za pomocą których myślimy. Rola narzędzi i artefaktów w praktyce badawczej</i>	153
--	-----

CZĘŚĆ TRZECIA

RADOSŁAW SIEROCKI, <i>Kultury rzeczy</i>	175
EWA KLEKOT, <i>Ontologia rzeczy–znaczenia</i>	185
FILIP SCHMIDT, MARTA SKOWROŃSKA, <i>Człowiek w sieci przedmiotów. Socjologiczna analiza roli i znaczenia przedmiotów w przestrzeni domowej</i>	197
TOMASZ RAKOWSKI, <i>Zbiory, zliczenia, przedmioty przejściowe. Żywiół materialności w poznaniu antropologicznym</i>	223
SŁAWOMIR SIKORA, <i>Kilka uwag o fetyszu i fotografii</i>	237
JANUSZ BARAŃSKI, <i>Dyskurs gesty: w poszukiwaniu interpretatywnej teorii przedmiotu muzealnego</i>	261
ADAM F. KOLA, <i>Tyfus, wszy, klatki, karmiciele i II wojna światowa</i>	299
PAULINA ABRISZEWSKA, <i>Sznurowadła, zegarki, kamienie. Rzecz w literaturze</i>	319
PAWEŁ RODAK, <i>Rzeczy w kontekście pisania. O materialności dzienników osobistych</i>	335
JACEK J. PAWLIK, <i>Ruch i dźwięk jako sposób ożywiania rzeczy</i>	361
ALEKSANDRA KLEŚTA-NAWROCKA, <i>Rzecz i człowiek w XVIII-wiecznych testamentach i inwentarzach kobiecych</i>	375
MARTA ZAWODNA, „[...] pośrodku lasu była wielka, jasna polana”. Powojenna historia terenów byłego obozu zagłady w Bełżcu	391

CZĘŚĆ CZWARTA

ANDRZEJ KUCNER, <i>Rozumienie człowieka i jego wytworów w perspektywie hermeneutyki Wilhelma Diltheya</i>	417
AGNIESZKA JARZEWICZ, <i>Neopragmatyczne zmagania z relatywizmem pojęciowym a dedukcyjny status interpretacji humanistycznej</i>	439
MARTA ŚLIWA, <i>Piękno a rzecz</i>	455
BEATA ZIELEWSKA-RUDNICKA, <i>Inkontrologia Andrzeja Nowickiego</i>	463
NOTY O AUTORACH	473

ADAM F. KOLA

Tyfus, wszy, klatki, karmiciele i II wojna światowa

Wstęp

Przy opracowaniu tematu „Tyfus, wszy, klatki, karmiciele i II wojna światowa” bliskie mi były prace Bruno Latoura. Korzystałem z ustaleń ANT (Actor Network Theory), wydawało mi się bowiem, iż jest to język najbardziej odpowiadający tak zarysowanemu problemowi. Pisząc tekst, zagęszczając opis, zostawiłem ANT. Ostatecznie rozstaliśmy się gdzieś w drodze między Wrocławiem a Czeskimi Budziejowicami. Powodów porzucenia ANT jest kilka. Po pierwsze, związane jest to z zaleceniem samego Latoura: podążaj za aktorem (Latour 2007: 142). Po drugie, również chodzi o sugestię autora *Pandora's Hope*, by tworzyć opisy¹. Niniejszy tekst stara się iść za tą dyrektywą i być opisem. Czy na tyle dobrym, by przekonać Czytelników? To się okaże. Przyjmując taką perspektywę, opowiadając historię o tyfusie, wszach, klatkach, karmicielach i umieszczając wszystko w scenerii Lwowa czasów II wojny światowej, otwieram przed Czytelnikami drzwi do laboratorium². Po trzecie, mniej interesuje mnie – fascynujący i doskonale się nadający do opisu w języku ANT – proces powstania szczepionki przeciwko tyfusowi. Cała opowieść o laboratorium Rudolfa Weigla, o jego pracy przed II wojną światową, o tym, w jaki sposób uzyskano szczepionkę, będzie dla mnie mało istotna. Ta wielce złożona sieć została zamknięta w czarnej skrzynce z etykietką „szczepionka przeciwko tyfusowi płamistemu”. Gdyby owa czarna skrzynka nie istniała, gdyby szczepionka

¹ „Zajmujemy się opisami” (Latour 2007: 132).

² „Tekst w naszej dyscyplinie nie jest żadną ładną historyjką, jest funkcjonalnym równoważnikiem laboratorium. Jest to miejsce prób, eksperymentów i symulacji” (Latour 2007: 135).

była niestabilną siecią, gdyby nie była skuteczna i tak niezbędna wszystkim walczącym w czasie wojny stronom, los Weigla, a zarazem wszystkich, których udało się uratować, byłby zgoła odmienny. Po czwarte, w związku z powyższym, nie idę tutaj szlakiem wyznaczonym przez Latoura np. w opowieści o Ludwiku Pasteurze i drożdżach, nie zajmuję się nauką jako taką, ale idę o krok dalej – na wojnę.

Celem artykułu jest prześledzenie (i opisanie) wszystkich aktorów, którzy brali udział w ratowaniu życia dużej grupy osób, przede wszystkim lwowskiej inteligencji, przed represjami ze strony, zarówno nazistowskich Niemiec, jak i stalinowskiego Związku Sowieckiego. Dokładny opis całej akcji pozwoli na odpowiednie rozłożenie akcentów w tej historii, ze wskazaniem na aktorów ludzkich i poza-ludzkich. Opowieść skonstruowana jest na idei postawienia obok siebie aktorów przynależnych – w tradycyjnej nauce i filozofii – różnym porządkom ontologicznym, epistemologicznym oraz aksjologicznym. Powyżej zarysowany został cel dotyczący konkretnej sprawy – tyfusu, wszy, klatek, karmicieli i II wojny światowej. Jednak jest jeszcze jeden cel, bardziej ogólny i teoretyczny. Chodzi o próbę odpowiedzi na pytanie o miejsce badań nad rzeczami w obrębie humanistyki akademickiej. Pośrednio jest to także próba przedstawienia ANT na tle sporów dotyczących unaukowień humanistyki lub znalezienia dla niej wewnątrznie spójnej, niezależnej od nauk ścisłych i przyrodniczych, tożsamości (w tym także i odpowiedniej metody).

O kłopotach z empirią słów kilka

Jednym z głównych haseł ANT jest powrót do empiryzmu. Studia nad nauką, prowadzone w ramach szeroko pojmowanej etnografii laboratorium, z którą ANT jest spokrewniona (por. Abriszewski 2007, 2008; Sojak 2004; Bińczyk 2007a, 2007b), tym między innymi różni się od klasycznych studiów nad nauką, zwłaszcza filozoficznych (w filozofii nauki, epistemologii), iż opierają się na obserwacji (często uczestniczącej) w badaniach naukowych (nie tylko w laboratorium, ale i w terenie). Możliwe jest więc prowadzenie rzetelnych badań nad praktykami naukowymi *in situ* (Woolgar 1982), a nie tylko nad teorią nauki; nad realną i faktyczną działalno-

ścią naukowców, a nie tylko postulowaną i opisywaną w relacjach z badań (a *de facto* w opracowanych i opublikowanych wynikach badań). Nazwa etnografia laboratorium jest adekwatna do podejmowanej aktywności – jest to praca w terenie *par excellence*.

Patrząc jednak na ANT z lotu ptaka, dostrzegamy, iż nie zajmuje się ono tylko badaniami empirycznymi. Najsłynniejsze tezy Latour omawia w odniesieniu do Pasteura, dokonując przy tym (re)interpretacji historii, nowego odczytania opowieści o francuskim naukowcu. Brak w tym wypadku ściśle rozumianych badań empirycznych, pozostaje jednak pewien charakterystyczny dla ANT sposób podejścia do omawianego tematu – wrażliwość na głosy opisywanych aktorów. Co ważne jednak, traktować ich winniśmy „w duchu” ANT, tzn. biorąc pod uwagę, zarówno aktorów ludzkich, jak i poza-ludzkich. Patrzymy na historię, przyglądając się uważnie wszystkim czynnikom. W tym sensie, historiografia zmienia swoje oblicze (por. Domańska 2006, 2008).

Dobrym przykładem praktycznych studiów prowadzonych w tym duchu jest też tekst Johna Law pt. *On the Social Explanation of Technical Change: The Case of Portuguese Maritime Expansion* (1987). Warto go przy tym zestawić z książeczką Davy Sobel pt. *W poszukiwaniu długości geograficznej* (1998). Innym świetnym przykładem dobrego, gęstego opisu w odniesieniu do historii, biorącego pod uwagę zarówno czynniki ludzkie, jak i poza-ludzkie, jest książka Richarda Rhodes’a pt. *Jak powstała bomba atomowa* (2000). Dwie ostatnie pozycje są książkami (popularno)naukowymi, doskonale jednak wpisującymi się w zwrot ku materialności (por. Kola, Kwiatkowska 2006³). Biorąc pod uwagę fakt, iż sam Latour życzliwie odnosi się do niektórych publikacji sprzed pojawienia się ANT lub funkcjonujących niezależnie od tego nurtu, to można przyjąć, iż dobrych publikacji „w duchu” ANT można znaleźć więcej.

Dopóki pozostajemy na gruncie społecznych studiów nad nauką, to bez problemu da się utrzymać temat „Tyfus, wszy, klatki, karmiciele i II wojna światowa”. Wkraczając jednak w świat ANT, zmuszeni jesteśmy zderzyć się z, niedostępną ze względu na dystans czasowy i niemożność przeprowadzenia badań w laboratorium, empirią. Jest to piąty już powód, by porzucić ANT i zająć się opisem.

³ Tam szczegółowa analiza książki Sobel oraz Rhodesa.

Opisy przed opisem – klasyczna krytyka źródeł z akcentem na to, co pomijane

Sieć się rozrasta, wzbogaca o nowe elementy, w nauce (i historii oraz historiografii) przyrasta liczba tekstów. Także tych odnoszących się do naszej opowieści. Pytanie, które należałoby postawić, dotyczyłoby sensowności pisania kolejnego artykułu (zwłaszcza w natłoku publikacji we współczesnym świecie). Tekst ma szansę powodzenia, o tyle, o ile uchwyci aktora-sieć, o ile pozwoli opisać coś, co nie zostało opisane albo w taki sposób, w jaki jeszcze nie zostało to opisane. Chodzi oto, by oddać głos tym aktorom, którzy do tej pory byli skazani na milczenie, zepchnięci na bok przez antropocentryzm piszących. Taka zmiana perspektywy pozwoli – mam przynajmniej taką nadzieję – na usankcjonowanie pisania jeszcze jednego tekstu o... W tym momencie chciałoby się napisać: „pisania jeszcze jednego tekstu o Rudolffie Weiglu”. Antropocentryzm naszego ujęcia, nie tylko w nauce, ale i w życiu codziennym, każe nam widzieć sprawcę każdej czynności w człowieku. Patrząc na historię czasów II wojny światowej z perspektywy Instytutu Tyfusowego we Lwowie widzimy, iż prócz Weigla, także inni aktorzy odegrali ważną rolę.

Większość tekstów dotyczących tego tematu opowiada – w duchu iście mitologicznym i heroicznym – o działalności Weigla i o tym, jak ratował życie innym ludziom⁴. Chętnie porównuje się go do Oskara Schindlera (por. Kozielecki 2005). Dostrzega się rolę innych osób pracujących w Instytucie, ważne miejsce we wszystkich narracjach zajmują uratowani. Tym bardziej jest to istotne, iż są to ludzie, którzy stanowili przed i po wojnie elitę intelektualną i artystyczną Polski, by wymienić tylko Stefana Banacha, Józefa Chałasińskiego,

⁴ W literaturze zamieszczono tylko prace cytowane. Pominięto część artykułów z tomu *Rudolf Stefan Weigl* (1994), a także artykuły Stefana Kryńskiego, Zbigniewa Stuchlego, Tomasza Cieszyńskiego, Władysława Wolffa, Danuty Nespiać i in. Biorąc pod uwagę fakt, iż zazwyczaj powielają one te same informacje, a i sposób ich prezentacji – o czym wspominałem wcześniej – jest podobny, nie ma konieczności ich przywoływania. Zainteresowany Czytelnik bez problemu do nich dotrze.

Ludwika Flecka, Zbigniewa Herberta⁵, Artura Hutnikiewicza, Stefanę Skwarczyńską i wielu innych⁶. Czynniki poza-ludzkie są zupełnie pomijane lub też stanowią jedynie obrazkowe uzupełnienie, wzbogacenie przekazu popularnonaukowego i historycznego⁷. Warto także porównać nazwiska autorów tekstów, w większości o charakterze wspomnieniowo-okazjonalnym, ze znajdującymi się na liście Weigla. Okazuje się, iż są to ludzie związani z Instytutem we Lwowie, dzięki któremu udało się przeżyć im wojnę. Jeśli do tego prześledzić ich życiorysy, to w innym świetle ukazują się nam owe publikacje⁸.

Tomasz Cieszyński (chirurg i chemik) przed wojną był studentem medycyny we Lwowie. W czasie wojny pracował w Instytucie Weigla jako laborant i strzykacz. Po wojnie został profesorem Akademii Medycznej we Wrocławiu (*Rudolf Stefan Weigl...* 1994: 24, 52).

⁵ Instytut – według relacji Joanny Siedleckiej – nazywany był popularnie „wszawym salonem”, zaś Zbigniew Herbert był szkolnym kolegą Wiktora Weigla, syna profesora Rudolfa Weigla (por. Siedlecka 2002: 79–80).

⁶ Wśród uratowanych dzięki staraniom Weigla pojawia się także nazwisko Eugeniusza Romera (Siedlecka 2002: 79). Nie ma go jednak na szczególnej liście osób zatrudnionych w Instytucie opublikowanej przez Lorenc (1994).

⁷ Rola ilustracji, wykresów, tabel, grafów, map i innych rodzajów przekazów obrazkowych w tekstach naukowych oraz popularnonaukowych wymaga osobnego omówienia wykraczającego poza ramy niniejszego tekstu (por. Bastide 1990; Myers 1990 oraz cały tom, w którym zawarte są oba teksty: Lynch, Woolgar 1990; por. Lynch 1985 – artykuł szczególnie interesujący w kontekście laboratorium). Kwestię tę porusza również Frederick Suppe, analizując strukturę tekstu naukowego, sam zresztą sięgając w wyjaśnieniu i przedstawieniu wyników interpretacji po tabelę (Suppe 1998).

⁸ Stefan Kryński wyjaśniając znikomą liczbę publikacji samego Weigla, podaje kilka powodów. Jeden z nich jest następujący: „niechęć Weigla do publikowania wyników swych prac. Przyzwyczajeni obecnie do natychmiastowej informacji naukowej nie możemy zrozumieć uczonego, który pracując lata, nic nie publikował. Jednak jeszcze w wieku XIX, a nawet w początkach XX wieku z najwyższym uznaniem patrzono na badaczy, co wiele tworzą, a dzieło swe, i to nie zawsze, ogłaszają u schyłku życia. Takim był również Weigl. Około 90% Jego badań pozostało światu nieznanymi lub podanych jedynie w formie ustnej informacji. Tu między innymi również znalazły się wszystkie doświadczenia ze stawonogami. Co gorsza, sposób

Stefan Kryński, lekarz, w latach 1943–44 pracował w Instytucie Weigla jako mikrobiolog. Po wojnie był profesorem mikrobiologii w Akademii Medycznej w Gdańsku (*Rudolf Stefan Weigl...* 1994: 18, 54). Kolejną autorką tekstów o Weiglu jest Danuta Nespiak (Nespiak, Ojrzyński 1994). Na liście osób związanych z Instytutem znajduje się Andrzej Nespiak zatrudniony na stanowisku strzykacza. Po wojnie był profesorem Akademii Medycznej we Wrocławiu (*Rudolf Stefan Weigl...* 1994: 56). Zbigniew Stuchły w latach 1927–1944 pracował w Instytucie. W czasie wojny był kierownikiem Działu Produkcji Szczepionki przeciwko tyfusowi. Po wojnie został profesorem Biologii Ogólnej na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej we Wrocławiu (*Rudolf Stefan Weigl...* 1994: 13, 58). Wacław Szybalski był karmicielem wszy w Instytucie, po wojnie pracował w Stanach Zjednoczonych, zaś Władysław Wolff był doktorem biologii (*Rudolf Stefan Weigl...* 1994: 58–59).

We wszystkich tekstach, których autorów przedstawiliśmy pokrótce powyżej, wyraźny jest nie tylko brak dystansu do omawianego tematu, ale widoczne jest osobiste zaangażowanie, przeplatające się, z jednej strony – z wdzięcznością dla Weigla (nie jako naukowiec, co raczej bohatera, który uratował komuś życie), z drugiej – z rodzajem nostalgii kresowej charakterystycznej dla tych wszystkich, którzy w wyniku zmiany granic po drugiej wojnie światowej musieli opuścić swoje rodzinne strony.

Osobną listę stanowią teksty *stricte* naukowe, omawiające techniczno-technologiczne i medyczno-naukowe zagadnienia związane z działalnością Weigla. Stanowiąc one by mogły istotny materiał do przeprowadzenia opisu (i analizy) powstania i produkcji szczepionki przeciw tyfusowi, w mniejszym jednak stopniu będą pomocne przy opisie historii tyfusu, wszy, karmicieli, klatek i II wojny światowej.

dokumentacji Weigla był tak niesystematyczny, że nikt dziś nie jest w stanie odtworzyć jego wyników. Próby odczytania notatek robione po śmierci profesora przez Herzig-Weiglową i Kryńskiego, nie powiodły się. Stos preparatów bez odnośników i komentarzy nie ma praktycznej wartości” (Kryński 1967).

Dziwić może przy tym fakt, iż Weigl nie doczekał się żadnej biografii ani popularnonaukowej, ani też akademickiej monografii. Biorąc pod uwagę jego osiągnięcia jest to niezrozumiały fenomen⁹. Zaznaczyć przy tym trzeba, iż niniejszy przyczynek nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu, a stanowić ma zaledwie rozszerzenie perspektywy o pomijane czynniki poza-ludzkie¹⁰. Jak to zostało już powiedziane, chodzi o przyjęcie jeszcze jednej perspektywy.

Zwiedzanie laboratorium

Pomimo iż skupię swoją uwagę na sytuacji czasów wojny, zaś – zgodnie z zapowiedzią – nie będę się zajmował samym procesem dochodzenia do szczepionki przeciwko tyfusowi, to w związku z tym, iż sam przebieg jej otrzymywania odgrywa kluczową rolę, pozwolę sobie krótko go opisać, bez szczegółowego rysu historycznego¹¹. Będziemy w niniejszej opowieści przechodzili przez kolejne fazy produkcji szczepionki, odpowiadające w przybliżeniu kolejnym pomieszczeniom w laboratorium.

⁹ Jest to tym bardziej zastanawiające, iż Weigl należał do grupy wybitnych w skali światowej polskich naukowców okresu międzywojennego obok takich postaci jak Ludwik Hirszfild, Ludwik Fleck, Stefan Banach, Stanisław Schayer, Florian Znaniński, Marian Zdziechowski, Roman Ingarden, Bogumił Jasinowski, Manfred Kridl i in. Sława części z tych postaci – zasłużenie – znana jest do dziś, pozostali są zapomniani albo znani w wąskich kręgach specjalistów z danej dziedziny. Osobnym, ważnym zadaniem byłoby przypomnienie i uwypuklenie niezwykle nowoczesnych, aktualnych badań i koncepcji wypracowanych w dwudziestoleciu międzywojennym na polskich uniwersytetach. Jest to zadanie, które sytuuje się gdzieś o Weiglu.

¹⁰ Pomijam zupełnie opis znaczenia szczepionki Weigla, a tym bardziej innych preparatów, w zwalczaniu tyfusu, choć jest to kwestia niezwykle ważna.

¹¹ Poniższy opis opiera się przede wszystkim o: Kryński, Becla, Machel (1974); Szybalski (1999).

Etap I – wylęganie z jajek i hodowanie wszy

Używano wyhodowanej przez Weigla odmiany wszy ubraniowej gatunku *Pediculus vestimenti*, będącej krzyżówką rasy kaukaskiej oraz afrykańskiej (etiopskiej). Pierwsza pochodziła od rosyjskich jeńców wojennych z okresu I wojny światowej, druga została dostarczona z laboratorium z Addis Abeba. Biorąc pod uwagę, iż w tym okresie nie było możliwości hodowli *Rickettsia prowazeki*¹² – zarazka duru osutkowego – w sztucznych warunkach, zaś próby hodowli w jajku kurzym dawały mniej immunogeny wariant, jedyną możliwością do wyprodukowania szczepionki było wykorzystanie wszy.

Wszy składały jajeczka na fragmenty wełnianej tkaniny (pochodzącej najczęściej ze starych mundurów wojskowych), znajdującej się w szklanej fiolce, która była inkubowana w temperaturze 32°C. „Zdrowe larwy wszy, które wylęgały się po 3 do 8 dniach, spadały na dno fiolki i w liczbie 400–800 larw tworzyły tam pulsującą żółtawą kulkę o średnicy 5–8 mm. Larwy były przenoszone do płaskich klatek o wymiarach 4 × 7 cm [...] o grubości tylko około 5 mm, wykonanych z drewna” (zob. Szybalski 1999). Jedna ściana klatki wykonana była z gazy młyńskiej i stanowiła siateczkę, przez którą wszy mogły wysuwać głowy i żywić się krwią karmicieli, nie mogły natomiast się wydostać. Klatki dodatkowo posiadały wełniany materiał, w którym wszy składały jajeczka. Całość była uszczelniona parafiną uniemożliwiającą wydostanie się wszy na zewnątrz. W każdej klatce znajdowało się około 800 wszy.

Etap II – karmienie wszy i hodowla w klatkach

W zależności od wielkości nogi karmiciela umieszczano od 7 do 11 klatek na udzie (kobiety – by ukryć ślady pod spódnicą) lub pod-

¹² „W roku 1909 Charles Nicolle z Instytutu Pasteura w Paryżu odkrył, że wesz jest nośnikiem tyfusu plamistego. W 1916 roku H. da Rocha Lima udowodnił, że czynnikiem etiologicznym tyfusu plamistego jest przenoszona przez wszy *Rickettsia prowazeki* [nazwana tak od nazwisk badaczy – Amerykanina i Czecha – H. T. Rickettsa i S. von Prowazek (urodzony jako

udziu (mężczyźni)¹³. Karmienie trwało od 30 do 45 minut przez 12 dni z rzędu. Ślady po ukąszeniach, o wymiarach klatek, przemywano spirytusem 60%. Według większości relacji ani ubytek krwi, ani też ślady po ukąszeniach nie były bardzo dokuczliwe i większość karmicieli znosiła to dobrze¹⁴. Prowadzone w okresie międzywojennym próby karmienia wszy krwią świń lub świnek morskich nie przynosiły dobrych rezultatów.

Wszy znajdowały się w umieszczonych na listwach klatkach, z siatkowym spodem oraz wełnianym materiałem na składanie jajeczek. Co pewien czas klatki wymieniano, by wyczyścić je z odchodów, wyjąć jajeczka i produkty linienia. Obawiano się także zarażenia wszy. „Wszystkie działania były wykonywane w ściśle aseptycznych warunkach, aby zapewnić zdrowie kolonii wszy, zabezpieczyć je od jakichkolwiek wirusów, bakterii czy innych pasożytów” (Szybalski 1999). Mimo to, zdarzały się czasami epidemie, wymagające niszczenia całej hodowli. W skład każdej hodowli wchodził kierownik oraz od 12 do 15 karmicieli.

Etap III – zarażenie wszy zarazkiem *Rickettsia prowazeki* – oddział strzykaczy

Zdrowe wszy, w liczbie około 300–400 na klatkę (z 800 wyjściowych), po 12-dniowym okresie karmienia trafiały do oddziału strzykaczy, w którym były zarażane zarazkami *Rickettsia prowazeki*. Zarażenie polegało na w pierwszej kolejności umieszczeniu od 20

Stanisław Provazek), którzy obaj zmarli z powodu tyfusu, badając *Rickettsie* jako czynnik etiologiczny” (Szybalski 1999).

¹³ Można by było rozpatrywać osobę z przyczepioną klatką ze wszami jako hybrydę (por. Kola, Kwiatkowska 2006). Posunięcie takie nie daje jednak żadnej wartości i nie posuwa nas w naszym opisie do przodu. Co więcej, czyni opis bardziej zmaconym, mniej klarownym i czytelnym, a przeto gorszym.

¹⁴ Aczkolwiek „u ludzi karmiących wszy może wystąpić spadek ilości hemoglobiny, odczynu skórne oraz alergiczny niezyt nosa, a nawet dychawica oskrzelowa. Pracownicy mogą również zapadać na poronny dur plamisty i gorączkę okopową” (Kryński, Becla, Machel 1974).

do 50 wszy w tzw. imadełku Weigla, delikatnym urządzeniu, w którym każda wesz była przytrzymywana przez specjalną klamerkę. Umożliwiało to uwydatnienie odwłok wszy. Imadełko umieszczano następnie pod mikroskopem (powiększenie 32x). Wszy były zakażane doodbytniczo za pomocą mikrokapilary o średnicy od 0.05 do 0.1 milimetra, o ściętym i obtopionym ostrzu (przerobionej z pipety Pasteura). Wymagało to precyzji i delikatności, by nie uszkodzić – na szczęście wzmocnionego pancerzykiem chitynowym – odwołku wszy. Zastrzyk odbywał się w sposób mechaniczny – uruchamiany był pedałem przez strzykacza. Powietrze pod ciśnieniem, zredukowanym przez zawór redukcyjny, sterowany przez elektromagnetyczny przerywacz (Kryński, Becla, Machel 1974). Wymagało to zesołu dwóch strzykaczy – jeden umieszczał wszy w imadełku, drugi włączał zawór. Praca zespołu była niezwykle wydajna, gdyż sprawny tandem zarażał do 2000 wszy na godzinę.

Następnie wszy, po 500 sztuk, umieszczane były ponownie w klatkach i dalej karmione przez 5 dni najczęściej już przez strzykaczy, którzy byli cały czas szczepieni, by nie zarazili się tyfusem. Nigdy w historii Instytutu nie doszło do zarażenia karmicieli i strzykaczy, co świadczy o skuteczności szczepionki. „Kiedy populacja *Rickettsia prowazeki* osiągała 107 na komórkę, komórki jelit zaczynały pękać i następowało przedostawanie się nie strawionej, czerwonej ludzkiej krwi do wnętrza wszy – w wyniku czego w końcowym stadium infekcji wszy przybierały kolor jasno-czerwony” (Szybalski 1999). Podobną metodę uzyskiwania innych szczepionek stosowano w późniejszym okresie.

Etap IV – produkcja szczepionki – oddział preparatorów

Wybierano wszy z wysoką ilością *Rickettsia prowazeki* i umieszczano w słoikach z 0,5% roztworem fenolu. Preparatorzy (z oddziału preparatorów) pod mikroskopem (powiększenie 16x) przy pomocy skalpela wycinali jelita wszy. Wydajność pracy preparatora wynosiła około 300 wszy w ciągu godziny. Jelita były umieszczane w tzw. mózdzierzku Weigla i ucierane w 0,5% roztworze fenolu tworzyły zawiesinę. Kolejnym krokiem było odwirowanie przy prędkości 1000

obr/min szczątek jelit. Gotową substancję uzyskiwano przy wirowaniu przez 1 godzinę w prędkości 5000–6000 obr/min. Przygotowywano trzy stężenia szczepionki i pakowano w szklane ampułki. Pełne szczepienie składało się z trzech zastrzyków wykonywanych w odstępach jednotygodniowych.

Z dokumentami na wojnę

Pomimo strat inteligencji polskiej w czasie II wojny światowej Instytut Tyfusowy, zarówno w czasie okupacji sowieckiej, jak i nazi-stowskiej, był miejscem bezpiecznego schronienia. „Pierwszy sekretarz Ukraińskiej Partii Komunistycznej – Nikita Chruszczow – odwiedził Weigla w jego instytucie i zaoferował mu tytuł członka Akademii Nauk i kierownictwo Instytutu Naukowego w Moskwie” (Szybalski 1999). Weigl odmówił. Nie spotkały go z tego powodu żadne nieprzyjemne konsekwencje. Co więcej, dostał zapewnienie rozbudowania Instytutu (Nespiak, Ojrzyński 1994). Jednak, jak mówi Tomasz Cieszyński, „zatrudnienie w Zakładzie prof. Weigla nie chroniło przed okrucieństwem władz sowieckich” (Cieszyński 1994). W roku 1941 Lwów trafił w ręce niemieckie. Pracownicy Instytutu i karmiciele otrzymali niemiecki dowód tożsamości (*Ausweis*), dzięki któremu unikali więzień i łapanek. Dotyczyło to zarówno pracowników byłego Uniwersytetu Jana Kazimierza, ludności pochodzenia żydowskiego, jak i członków podziemnych struktur Armii Krajowej. Także Niemcy proponowali Weiglowi obywatelstwo i specjalnie dla niego stworzony Instytut w Berlinie. Podobnie jak wcześniej w przypadku Związku Sowieckiego, tak i w tym przypadku, odmówił. Weigl dostarczał nielegalnie szczepionkę do getta warszawskiego¹⁵, a także

¹⁵ Kwestię chorób i walki z nimi w getcie warszawskim, w tym m.in. szczepionki przeciw tyfusowi szczegółowo omawia Charles G. Roland w książce *Courage under Siege. Starvation, Disease, and Death in the Warsaw Ghetto* (1992). Zwraca uwagę na szczepionkę Weigla (stosowaną m.in. przez innego wybitnego lekarza, bakteriologa i immunologa, Ludwika Hirszfelda, który znajdował się w getcie) i pozytywną rolę, jaką odegrała w walce z tyfusem, ale wspomina także o innych szczepionkach. Opierając się przede wszystkim na relacjach z getta, podkreśla znaczenie czarnego rynku, na którym ceny szczepionek były bardzo wysokie, a także na oszu-

do innych potrzebujących ochrony przed epidemią miast. Wraz z wkroczeniem w 1944 roku wojsk Armii Czerwonej do Lwowa Weigl został przesiedlony na tereny obecnej Polski.

W perspektywie przyjętej w niniejszym artykule, niezwykle ważną rolę pełnią dokumenty wydawane przez Niemców pracownikom Instytutu. Stanowią istotny czynnik (poza-ludzki) wpływający na całą opowieść. To właśnie one realnie, w o wiele większym stopniu niż Weigl, wszy, mikroskop czy tyfus, wpływały na sytuację osób posługujących się nimi. Po pierwsze zapewniały wolność, a więc możliwość w miarę swobodnego poruszania się po mieście i chroniły w czasie łapanki przed aresztowaniem. Po drugie, osoby pracujące w Instytucie, a także karmiciele, otrzymywali dodatkowe racje żywnościowe (kartki żywnościowe¹⁶), co w czasie wojennych niedoborów stanowiło wielki przywilej. Po trzecie, nie bez znaczenia pozostaje także aspekt psychologiczny. Niemcy, choć sami ze szczepionki korzystali, wykazywali niepokój, niechęć, a wręcz strach przed osobami, które były karmicielami wszy. Praca w laboratorium było jedynie (aż?) wstępem. To dopiero dokumenty i kartki żywnościowe stanowiły czynniki poza-ludzkie, które w sposób rzeczywisty wpływały na los konkretnych ludzi w czasie wojny.

stwa – sprzedawano jako szczepionkę substancję, która nią nie była. Oczywiście nie można tego w żaden sposób łączyć z Weiglem. Wskazuje także, iż szczepionka Weigla nie zawsze zapewniała pełną odporność, czasem powodowała osłabienie objawów choroby i możliwość jej wyleczenia (Roland 1992: 147–149; por. Engelking, Leociak 2001: 286). We wspomnieniach Hirszfelda także znajdujemy wzmiankę dotyczącą szczepionki Weigla. Stwierdza: „W dzielnicy [tj. w getcie – A.F.K.] szaleje dur płamisty, w użyciu są szczepionki przesyłane nam potajemnie przez świętego uczonego, profesora Weigla, i Zakład Higieny, oprócz tego znajdują się w wolnym handlu szczepionki bardzo kosztowne. Międzynarodowy Czerwony Krzyż przesyła szczepionki z płuc zakażonych zwierząt” (Hirszfeld 2000: 308).

¹⁶ „Co tydzień [otrzymywali – A.F.K.] 1 kg chleba, marmolady z brukwi, ćwierć kilograma pasztetówki, odciągane mleko” (Siedlecka 2002: 79–80).

Zamiast podsumowania – szereg wątpliwości, ale i kilka wniosków dotyczących współczesnej humanistyki

Pytań, które należy postawić po owym opisie, jest wiele. Czy poprzestać tylko na tym? Jak w takiej perspektywie rysuje się rola przedmiotów czy szerzej: aktorów poza-ludzkich, zarówno w badaniach naukowych, produkcji, ale i w życiu ludzkim, np. w okresie wojny? Czy uprawnionym byłoby powiedzieć, iż wszy na równi z Weiglem, imadelkiem, roztworem 0,5% fenolu uratowały życie Stefanowi Banachowi? Budzi to albo ostry sprzeciw, albo łagodny, acz ironiczny uśmiech. Kulturowe ograniczenia każące widzieć sprawcę jedynie w człowieku, „wsocjalizowany” antropocentryzm nie pozwalają dostrzec, iż aktorzy poza-ludzcy odgrywają ogromną rolę w procesach nie tylko funkcjonowania nauki, ale w naszym codziennym życiu. Być może jest tak, iż wraz z rozwojem techniczno-technologicznym coraz większe obszary życia są zagarniane przez czynniki poza-ludzkie. Bez nich nasza wspólnota nie wyglądałaby tak, jak teraz. Można to potraktować jako mglistą i mało precyzyjną historię alternatywną, można także, analizując powyższą opowieść, wskazać na realne zmiany, do których doprowadziłaby II wojna światowa, gdyby nie... zawór ciśnieniowy sterowany przerywaczem, zarazki czy Rudolf Weigl. Zarówno Weigl bez rzeczy, jak i rzeczy bez Weigla nie osiągnęłyby sukcesu. Racje ma więc (a jednak!) Latour w swojej opowieści o drożdżach i Pasteurze. „Pasteur autoryzuje drożdże, by udzieliły mu autoryzacji, aby mówił w ich imieniu”¹⁷ (Latour 1999: 132). Tutaj to Weigl autoryzuje wszy i zarazki, by udzieliły mu autoryzacji, aby mówił w ich imieniu. Konsekwencje są jednak bardziej poważne. Nie zamykają rozważań o rzeczach tylko i wyłącznie do nauki (jak czyni się w społecznych studiach nad nauką), ale w(y)kraczają (poza laboratorium) w życie codzienne czy raczej nie-codzienne czasów wojny.

Rodzi się jednak inne pytanie: czy tak uprawiana dyscyplina akademicka nadal (po)winna stanowić część humanistyki? Czy nie tracimy z horyzontu człowieka? Czy – w końcu – ów postulowany

¹⁷ „Pasteur authorizes the yeast to authorize him to speak in its name” (Latour 1999: 132).

przez Latoura i ANT powrót do empiryzmu nie jest kolejną próbą unaukowania humanistyki? Czy nie jest to wyraz wciąż dominującego w Akademii scjentyistycznego światopoglądu? Czy wielokrotnie już ogłaszany – ostatnio przez Andrzeja Szahaja (2007) – przełom antypozytywistyczny, wciąż jeszcze się nie dokonał? I co więcej: czy nie jest tak, iż humanistom *de facto* nie zależy na jego dokonaniu? Powodów jest wiele, by wymienić m.in.: społeczny prestiż, finansowanie badań, dowartościowanie i podniesienie samooceny, usensownienie i uwiarygodnienie własnej pracy, utrzymanie się w strukturach Akademii. Nie bez znaczenia jest także fakt, iż uniwersyteccy humaniści starają się korzystać z przywilejów, które w społeczeństwach euro-amerykańskich posiadają nauki ścisłe. Idzie tu o wiarę w sukces technologiczny, będący według wielu badaczy wyznacznikiem sensowności i prawdziwości nauk przyrodniczych (por. Gellner 1997). Humanistyka nie może się pochwalić tego typu wymiernymi rezultatami, jednak nie chce odłączyć się od Nauki, czerpiąc – w wymiarze symbolicznym, ale i finansowym – korzyści z istniejącego stanu rzeczy.

W tej perspektywie w ANT ukryte jest pewne niebezpieczeństwo dla humanistyki. A może – patrząc zwłaszcza z pozycji instytucjonalnego interesu Akademii i samych humanistów – szansa i ratunek? Propozycja Latoura staje się tylko jednym z symptomów próby ponownego unaukowania humanistyki. Wśród innych wymienić należy m.in. szybki rozwój kognitywistyki czy badań nad ucieleśnionym umysłem, ale także próby empirycznego uprawiania literaturoznawstwa. Wszystkie te nurty wyrastają ze sprzeciwu wobec zachodzących w humanistyce przełomów: antypozytywistycznego, lingwistycznego, etycznego czy kulturowego. Czy można powiedzieć, iż stają w opozycji do humanistyki? Czy na naszych oczach rodzi się nowa nauka? Wydaje się, iż zbyt to mocne słowa i nazbyt daleko posunięta interpretacja.

Omawianą propozycję można rozpatrywać w dwojaki sposób. Po pierwsze, przyjmując interpretację życzliwą, iż jest to próba dodania nowej, zapomnianej perspektywy do badań humanistycznych. W tej optyce ANT wpisuje się w nurt szczegółowych, niejednostronnych analiz, biorących pod uwagę całe spektrum zagadnień, zarówno czynników ludzkich, jak i poza-ludzkich, które na gruncie historiiografii czy antropologii funkcjonują już (aczkolwiek nie tak często się

zdarzają) od dawna. Po drugie, idzie o próbę przywrócenia „humanistyki” nauce. Nie chodzi bynajmniej o wymiar instytucjonalny, gdyż dopóki humanistyka funkcjonuje w ramach Akademii, to w odbiorze społecznym spełnia wystarczające kryteria naukowości, by za naukę być uznawaną („instytucjonalna teoria nauki”). Idzie tu raczej o nastawienie samych badaczy do tego, co robią, jaką podejmują aktywność.

Cała historia współczesnej humanistyki, od wieku XIX po współczesność jest ścieraniem się dwóch paradygmatów: scjentyistycznego i humanistycznego. Z jednej strony, mamy dążenia pozytywistów i neopozytywistów do unaukowania tej dyscypliny, naukowy – przynajmniej z nazwy i z wnętrza systemu – marksizm i jego próbę zamiany humanistyki na nauki społeczne (por. Degen, Hübner 2006: 11–21), socjologizację różnych gałęzi badań, np. literaturoznawstwa, różne odmiany formalizmu i strukturalizmu, a współcześnie właśnie ANT, kognitywistykę, neuronauki, badania nad ucieleśnionym umysłem czy empiryczne badania literaturoznawcze, np. krytykę genetyczną (por. Mitosek 2004: 441–460) czy projekt badań empirycznych nad stylami odbioru (Maryl 2007). Z drugiej – wymienić warto zwroty¹⁸: antypozytywistyczny¹⁹, kulturowy, interpretacyjny (por. *The Interpretive Turn* 1991) czy etyczny (*Filozofia i etyka...* 2007), a także wszystkie te kierunki, które mniej lub bardziej jednoznacznie włączyć można w nurt postmodernistyczny. W pierwszym nurcie liczą się struktury, dane naukowe uzyskane drogą badań empirycznych, fakty i liczby, możliwie największe zbliżenie się do obiektywności nauk ścisłych, matematyczno-przyrodniczych. W drugim – najważniejszy jest człowiek i próba przeprowadzenia możliwie najlepszego opisu jego miejsca w świecie, w kulturze, wobec innych ludzi (wchodzą tutaj w grę zagadnienia etyczne), ale także idzie o próbę wypracowania przez humanistykę własnych

¹⁸ Na temat roli „zwołów” w humanistyce w XX wieku patrz: Bohman, Hiley, Shusterman (1991); Szahaj (2007).

¹⁹ Patrząc na zmiany zachodzące w humanistyce, na ciągłe próby unaukowania humanistyki, należy mieć wątpliwości, czy zwrot antypozytywistyczny został dopełniony, tak jak chciał tego Szahaj (2007). Wciąż pozostaje to – niestety – tylko w sferze życzeń i projektów dla humanistyki.

sposobów prowadzenia badań, funkcjonowania w strukturach Akademii i w społeczeństwie. O ile więc pierwszy nurt cierpi na kompleks w stosunku do nauk ścisłych (kompleks scjentyistyczny), o tyle drugi jest w pełni świadomy swoich możliwości i stara się wyleczyć humanistykę z owego kompleksu²⁰.

W takiej perspektywie projekt zaproponowany przez Latoura wydaje mi się nie tylko mało interesujący, ale i niebezpieczny, a także niepotrzebny. Wolę pierwszą interpretację, życzliwą, w której ANT jest tylko pewnym uzupełnieniem czy rozszerzeniem tradycyjnych badań humanistycznych. Uznaję, iż utrzymanie odrębnej od nauk ścisłych tożsamości humanistyki jest sprawą niezwykle istotną a pozbycie się kompleksu scjentyistycznego koniecznością. Tak długo, jak będziemy próbowali podłączyć się pod nauki ścisłe, nie uda nam się wypracować pewnej i stabilnej pozycji w systemie społecznym (w tym w ramach Akademii)²¹.

Wnioski, jakie należy wyciągnąć z niniejszych rozważań, przeniesione na pole zainteresowań rzeczami, są takie, iż należy badania nad przedmiotami włączyć w obręb humanistyki, ale szukać własnych metod i sposobów ich opisywania. Jeśli podążymy tą drogą i jeśli w ten sposób potraktujemy ANT, to będzie to wybór słuszny.

²⁰ Rację ma Szahaj, gdy mówi: „Każdy z tych zwrotów skierowany był de facto przeciwko temu samemu, a mianowicie wyobrażeniu humanistyki jako przybudówki przyrodoznawstwa, jako młodszej, czytaj: gorszej, siostrze prawdziwej, «twardej» nauki (science w terminologii anglosaskiej). Każdy stawiał sobie za zadanie pokazanie, że humanistyka jest przedsięwzięciem odnoszącym się do odrębnej sfery rzeczywistości i kierującym się swoją własną metodą” (Szahaj 2007: 157).

²¹ Przy czym zaznaczyć trzeba, iż ANT, a także koncepcje ucieleśnionego umysłu oraz neuronauki starają się – według własnych deklaracji – wykroczyć poza ów dualistyczny podział i podążać trzecią drogą. Kwestię rozstrzygnięcia, czy jest to strategia skuteczna, a więc czy udało się porzucić (jałowe?) spory i podziały, pozostawiam na inną okazję.

Literatura

- Abriszewski K.,
2007 *Teoria Aktora-Sieci Bruno Latoura*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 113–126.
2008 *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza Teorii Aktora-Sieci*, Kraków.
- Bastide F.,
1990 *The Iconography of Scientific Texts: Principles of Analysis*, [w:] *Representation in Scientific Practice*, red. M. Lynch, S. Woolgar, Cambridge-London, s. 187–230.
- Bińczyk E.,
2007a *Obraz, który nas zniewala. Współczesne ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji*, Kraków.
2007b *Nie ma społeczeństwa! „Nasi mniejsi bracia”, społeczne studia nad nauką oraz etyczne zaangażowanie Bruno Latoura*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 144–156.
- Bohman J. F., Hiley D. R., Shusterman R.M.,
1991 *The Interpretive Turn. Introduction*, [w:] *The Interpretive Turn. Philosophy, Science, Culture*, red. D. R. Hiley, J. F. Bohman, R. M. Shusterman, Ithaca-London 1991, s. 1–14.
- Cieszyński T.,
1994 *Dzieło Rudolfa Weigla ofiarowane ludzkości i Polsce*, [w:] *Rudolf Stefan Weigl (1883–1957). Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Twórca szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu*, Wrocław 1994, s. 19–24.
- Degen D., Hübner P.,
2006 *Polityka naukowa władz Polski Ludowej w zakresie humanistyki (1945–1990)*, [w:] *Humanistyka polska w latach 1945–1990*, red. U. Jakubowska, J. Myśliński, Warszawa, s. 11–38.
- Domańska E.,
2006 *Ku historii nieantropocentrycznej*, [w:] E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań, s. 104–127.

- 2008 *Problem rzeczy we współczesnej archeologii*, [w:] *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn, s. 27–60.
- Engelking B., Leociak J.,
2001 *Getto warszawskie: przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa.
- Filozofia i etyka...*,
2007 *Filozofia i etyka interpretacji*, red. A. F. Kola, A. Szahaj, Kraków.
- Gellner E.,
1997 *Postmodernizm, rozum i religia*, przeł. M. Kowalczyk, Warszawa.
- Hirszfeld L.,
2000 *Historia jednego życia*, Warszawa.
- Kola A. F., Kwiatkowska O.,
2006 *O przywróceniu zachwianej równowagi w refleksji antropologicznej. Głos podwójny w sprawie przedmiotów*, [w:] *Kultura profesjonalna etnologów w Polsce*, red. M. Brocki, K. Górny, W. Kuligowski, Wrocław 2006, s. 127–146.
- Kozielecki J.,
2005 *Polski Schindler*, „Academia”, nr 4, s. 46–47.
- Kryński S.,
Rudolf Weigl (1883–1957), (<http://www.lwow.home.pl/weigl/czlowiek.html>).
- Kryński S., Becla E., Machel M.,
1974 *Weigl's Method of Intrarectal Inoculation of Lice in Production of Typhus Vaccine and Experimental Works with «Rickettsia Prowazeki»*, „Annales Academiae Medicae Gedanensis”, nr 4, s. 19–51.
- Latour B.,
1999 *Pandora's Hope. Essays on the Reality of Science Studies*, Cambridge–London.
- 2007 *Prolog w formie dialogu pomiędzy studentem i (cokolwiek) sokratycznym Profesorem*, przeł. K. Abriszewski [et al.], „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 127–143.

- Law J.,
1987 *On the Social Explanation of Technical Change: The Case of Portuguese Maritime Expansion*, „Technology and Culture”, t. 28, nr 2, s. 227–252.
- Lorenc M.,
1994 *Alfabetyczny wykaz osób zatrudnionych w Instytucie prof. Rudolfa Weigla*, [w:] *Rudolf Stefan Weigl (1883–1957). Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Twórca szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu*, Wrocław, s. 51–59.
- Lynch M.,
1985 *Discipline and the Material Form of Images: An Analysis of Scientific Visibility*, „Social Studies of Sciences”, t. 15, s. 37–66.
- Maryl M.,
2007 *Interpretator czy czytelnik? Projekt badań empirycznych nad stylami odbioru*, [w:] *Filozofia i etyka interpretacji*, red. A. F. Kola, A. Szahaj, Kraków, s. 155–167.
- Mitosek Z.,
2004 *Teorie badań literackich*, Warszawa.
- Myers G.,
1990 *Every Pictures Tells a Story: Illustrations in E. O. Wilson's „Sociobiology”*, [w:] *Representation in Scientific Practice*, red. M. Lynch, S. Woolgar, Cambridge–London, s. 231–265.
- Nespiak D., Ojrzyński Z.,
1994 *Lwowianin i Polak z wyboru – profesor Rudolf Weigl*, [w:] *Rudolf Stefan Weigl (1883–1957). Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Twórca szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu*, Wrocław, s. 7–9.
- Rhodes R.,
2000 *Jak powstała bomba atomowa*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa.
- Roland Ch. G.,
1992 *Courage under Siege. Starvation, Disease, and Death in the Warsaw Ghetto*, New York–Oxford.

Rudolf Stefan Weigl...,

1994 *Rudolf Stefan Weigl, (1883–1957). Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Twórca szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu*, Wrocław.

Siedlecka J.,

2002 *Pan od poezji. O Zbigniewie Herbercie*, Warszawa.

Sobel D.,

1998 *W poszukiwaniu długości geograficznej. Prawdziwa historia samotnego geniusza, który rozwiązał największy naukowy problem swoich czasów*, przeł. J. Bieroń, Poznań.

Sojak R.,

2004 *Paradoks antropologiczny. Socjologia wiedzy jako perspektywa ogólnej teorii społeczeństwa*, Wrocław.

Suppe F.,

1998 *The Structure of Scientific Paper*, „Philosophy of Science”, t. 65, s. 381–405.

Szahaj A.,

2007 *Zwrot antypozytywistyczny dopełniony*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 157–164.

Szybalski W.,

1999 *Wykorzystanie wszy laboratoryjnych karmionych przez ludzi dla produkcji szczepionki Weigla przeciw tyfusowi plamistemu*, przeł. S. Kosiedowski, (dokument elektroniczny dostępny na stronie: <http://www.lwow.home.pl/tyfus.html>).

The Interpretive Turn...,

1991 *The Interpretive Turn. Philosophy, Science, Culture*, red. D. R. Hiley, J. F. Bohman, R. M. Shusterman, Ithaca–London.

Woolgar S.,

1982 *Laboratory Studies: A Comment on the State of Art*, „Social Studies of Science”, t. 12, nr 4, s. 481–498.